NIEKRYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VII. Kraków, niedziela 24 sierpnia 1924 Nr. 191

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.122 w Krakowie ...630.
Wszelkie komunikaty należy przesyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane ... nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50, gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

Druga wszechświatowa żydowska konferencya pomocy socyalnej.

Kraków, 23 sierpnia.

(fr.) Od dnia 21 bm. obraduje w Karlsbadzie druga wszechświatowa żydowska konferencya pomocy socyalnej. Poświęciliśmy jej już wiele miejsca, a dziś znowu do niej wracamy, bo zagadnienia z nią związane sięgają głęboko w podstawy naszego bytu, a sposób ich rozwiązania w niejednym kierunku zadecyduje o przyszłości naszego rozwoju. Dziś już nie chodzi o uchronienie od śmierci głodowej tej lub owej jednostki, o ocalenie tej lub owej egzystencyi, ale o akcyę ratunkową zorganizowaną na szeroką skalę, o akcyę, która by objąć mogła całe skupienia żydowskie zagrożone w swym bycie i przyszłości. Chodzi dalej o unicestwienie skutków wojny, które podważają systematycznie i tak już podważony fundament istnienia całych mas żydowskich, chodzi o złagodzenie przynajmniej następstw anormalnej struktury społecznej narodu żydowskiego, oderwanego od normalnego podłoża produkcyi — od własnej ziemi, a rozprószonego po całym świecie w skupieniach, które w stosunku do otoczenia tworzą wszędzie mniejszość o znikomej sile odporności wobec wszelkich kataklizmów politycznych czy gospodarczych.

Następstwa wielkiej wojny światowej, groźne dla mas żydowskich, wstrząsnęły wreszcie sumieniem żydostwa na całym świecie. Bo nie było dotąd w historyi Żydów obrazu bardziej ponurego, jak obraz doli żydowskiej w okresie powojennym. Zdziesiątkowane pogromami żydostwo Rosyi i Ukrainy, maltretowane eksperymentami sowieckiemi, dławione gospodarczo polityką „Nepu" pogrąża się z dnia na dzień coraz głębiej w otchłań zupełnej zagłady. Nad wyraz ciężką jest sytuacya gospodarcza reszty skupień żydowskich w Europie wschodniej. Dokądkolwiek spojrzymy, w Polsce, na Litwie, w Rumunii, wszędzie proces ubożenia mas żydowskich czyni zastraszające postępy, a tempo jest tak przyspieszone, że trzeba będzie olbrzymich wysiłków, by odwlec katastrofę. Nie lepiej się dzieje w krajach bałtyckich, a nawet w Niemczech, gdzie problem pauperyzacyi żydowskiej nie był dotąd znany, przyszłość w posępnych maluje się barwach. Do łańcucha przybyło ostatnio nowe ogniwo: Turcya, gdzie nacyonalistyczna polityka rządu angorskiego identyczną jest z systemem eksterminacyjnym wobec ludności żydowskiej. Znana jeszcze z dawnych lat terminologia utworzona przez pewną grupę ekonomistów żydowskich, którzy badali bieg żydowskiego życia ekonomicznego, i wyczerpali swe dociekania w trzech tylko słowach: izolacya (wypieranie), pauperyzacya (ubożenie) i emigracya (wychodźtwo)—ta ot terminologia żywej ciągle nabiera treści.

Po tych torach toczy się od wieków żydowskie życie gospodarcze: wypierają nas, ubożejemy i emigrujemy. Dla wyznawcy syonizmu niema w tem nic nowego, bo syonizm odkrył światu tę tajemnicę, a raczej ów wspomniany proces w niemałej mierze przyczynił się do postawienia problemu palestyńskiego w samem centrum kwestyi żydowskiej. I dziś w dniach, gdy obraduje w Karlsbadzie konferencya pomocy, nie można innego światła rzucić na źródło anormalnej sytuacyi, na przyczyny wszystkich naszych udręczeń gospodarczych, politycznych i moralnych, jak aterytoryalizm narodu żydowskiego, brak własnej ziemi pod nogami. Sytuacya staje się tem groźniejszą, tem tragiczniejszą, ileże przed emigrantem żydowskim zamyka się szczelnie wrota wszystkich krajów, a przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych. Tem większej aktualności nabiera sprawa palestyńska, tem żywsza i wszechstronniejsza musi być nasza działalność na polu wychodźctwa do Palestyny, tem szersza inicyatywa, tem głębsze zainteresowanie. Oto pierwszy postulat chwili, wszystko inne to paliatywy łagodzące może nad wyraz ciężką sytuacyę, ale nie uchylające na zawsze istotnego źródła zła. Należy to zawsze przypominać, by nie znaleźli się tacy, którzyby się łudzić mogli, że wystarcza samo uspołecznienie akcyi ratunkowej, samo wymazanie z niej piętna indywidualnej filantropii.

Prawdą jest, że dotychczasowemu ograniczeniu się do filantropii indywidualnej przypisać należy wiele winy, jeśli akcya ratunkowa tak znikome wydała dotąd rezultaty w stosunku do łożonych środków. Nie znaczy to bynajmniej, byśmy nie doceniali wartości inicyatywy prywatnej jednostki. Ale ta inicyatywa rozbita, rozprószona, skierowana tylko na jedno drobniutkie zadanie, nie ogarniająca całości nie może podołać zadaniu. Co gorsze częstokroć cenna inicyatywa, dobra wola, szczera ochoczość do pracy, ale oderwane od całości, odosobnione marnieją i giną albo w powodzi błędów, albo z powodu braku oparcia o system zwrócony na całość. Cóż pozostawiła po sobie np. na ziemiach polskich akcya „Jointu", który — jakkolwiek rozporządzał olbrzymimi środkami — nie zbliżył nas — przy całem uznaniu dla jego szczytnej ofiarności podnieść to musimy — nawet o krok do celu: do uproduktywnienia mas żydowskich w Polsce. Wszak ku temu głównemu celowi należało skierować wszystkie środki. A jednak tak się nie stało. Nie dlatego, bo Joint uginał się pod nadmiarem akcyi doraźnych, ale te akcye doraźne wyczerpały całą treść jego poczynań, bo na całym systemie zemściły się metody zaczerpnięte ze szkoły — że tak powiemy — filantropii indywidualnej.

Druga żydowska konferencya pomocy ma nas właśnie wyprowadzić z tego koliska niedopatrzeń i błędów, ma dać światu żydowskiemu jednolity system pracy socyalnej, nie tracąc z widoku zagadnienia głównego: uchylenie głównego źródła żydowskiego cierpienia gospodarczego.

Krwawa walka policyi z bandą dywersyjną na kresach.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Do Warszawy nadeszła wiadomość z kresów, iż z polecenia wojewody Rączkiewicza urządziła policya obławę celem schwytania bandy dywersyjnej, operującej na granicy. Oddział policyi przeprowadzający obławę, natknął w okolicach Nieświeża, na bandę uzbrojonych rzezimieszków. Wywiązała się formalna bitwa pomiędzy policyą a bandytami, w czasie której czterech bandytów zostało zabitych, a 3 ujęto żywcem. Z pośród policyantów ranieni zostali: jeden starszy przodownik i jeden posterunkowy. Podczas walki spłonęły 3 zagrody wiejskie od granatów ręcznych, rzuconych przez bandytów.

Program pracy najbliższej sesyi Rady Ligi narodów.

Genewa, 22. 8 PAT. Sekretaryat Ligi narodów ogłasza następujący komunikat: Rada Ligi narodów zbierze się w Genewie 29 sierpnia br. na 30 sesyę, której przewodniczyć będzie delegat Belgii minister spraw zagranicznych Hymans. Wśród spraw, które znajdują się na porządku dziennym tej sesyi, wymienić należy sprawę kontroli wojskowej Austryi, Bulgaryi i Węgier. Przypomnieć należy, iż rada Ligi na ostatniej swej sesyi poleciła komitetowi prawników przedstawienie swej opinii co do kwestyi, które zostały radzie przedłożone przez szereg państw. Rada zapozna się z opinią komitetu prawników jednocześnie z pracami stałej komisyi wojskowej w sprawie wykonywania przez radę Ligi prawa kontroli. Sprawa wytyczenia granicy Iraku będzie również na życzenie rządu angielskiego rozpatrywana przez radę Ligi. Jak wiadomo artykuł 3-ci traktatu lozańskiego przewiduje, iż w razie niezawarcia przez Anglię z Turcyą w sprawie granicy między Turcyą i Irakiem, sprawa ta zostanie przekazana radzie Ligi narodów. Rada Ligi narodów omawiać będzie następnie sytuacyę ekonomiczną i finansową Austryi i Węgier, w których to krajach komisarze Ligi narodów w porozumieniu z zainteresowanymi rządami czuwają nad wykonaniem planu odbudowy opracowanego przez radę Ligi. Na porządku dziennym obecnej sesyi rady znajduje się pozatem szereg spraw, dotyczących zagłębia Saary i wolnego miasta Gdańska. Radzie Ligi złożą swe sprawozdania następujące komisye: komisya dla redukcyi zbrojeń, stała komisya wojskowa, komisye dla spraw opjum, komisya dla współpracy intelektualnej, wysoki komisarz dla spraw uchodźców, oraz urząd dla rozlokowania uchodźców greckich.

Nowy poseł czeski w Warszawie

Warszawa, 22. 8 PAT. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czechosłowackiej w Warszawie pan Flieder przybył w dniu dzisiejszym na stałe do Warszawy. Na dworcu powitał go kierownik referatu małej ententy w Ministerstwie spraw zagranicznych pan Karszo Siedlecki. Pan Flieder w najbliższych dniach złoży wizytę uwierzytelniającą panu prezydentowi Rzeczypospolitej

Wczorajsze posiedzenie Reichstagu nie doszło do skutku!

Komuniści dwukrotnie zrywają posiedzenie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 22 sierpnia. (M) Z Berlina donoszą: Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Rzeszy miał zdać sprawozdanie z przebiegu rokowań londyńskich oraz zażądać przyjęcia planu Davesa, obudziło niezwykłe zainteresowanie w całym świecie politycznym. Ze względu na niejasne stanowisko nacyonalistów niemieckich oraz partyi ludowej uważano, że może to być jedno z ostatnich posiedzeń Reichstagu, po którem nastąpi jego rozwiązanie w razie gdyby plan Davesa został odrzucony. Pewne uspokojenie nastąpiło, gdy rozeszła się wiadomość, że Volkspartei w uznaniu ciężkiej chwili, jaką państwo przeżywa, **zdecydowała się głosować za planem Davesa.**

Początek posiedzenia naznaczony był na godzinę 3 popołudniu. Już od samego popołudnia nieprzebrane tłumy ludności tłoczyły się przed gmachem parlamentu. Z chwilą rozpoczęcia posiedzenia galerye, loża dyplomatów są przepełnione do ostatniego miejsca. Posłowie zebrani są w kmplecie. Wśród uroczystej ciszy przewodniczący udziela głosu

kanclerzowi Rzeszy,

W chwili, gdy tylko Dr Marx zaczyna przemawiać, zrywa się

nieopisana burza na ławach komunistycznych.

Powstaje kompletny chaos. Slychać od czasu do czasu tylko okrzyki: „Wypuścić więźniów politycznych!" „Zarządźcie amnestyę!" itd. Burza wrasta z chwili na chwilę. Wkońcu, o godzinie 5 popołudniu przewodniczący przerywa posiedzenie.

Po przerwie powtórzyły się tesame sceny.

Komuniści nie dopuścili do przemówienia kanclerza.

Co chwilę powtarzały się wrogie okrzyki pod adresem rządu. Na znak protestu ministrowie opuszczają salę. Przewodniczący wielokrotnie przywołuje do porządku szereg posłów komunistycznych a kilku najgłośniejszych i najhałaśliwszych wyklucza na szereg posiedzeń. Mimo to wrzawa rośnie z minuty na minutę. Nareszcie przewodniczący zmuszony jest odroczyć o godzinie 7 wieczorem posiedzenie do jutra.

Również w parlamencie francuskim były burzliwe sceny.

Sukces Herriota w izbie.

Paryż, 22. 8 PAT. Po oświadczeniu złożonem przez premiera komunista Marty motywował wniosek żądający odroczenia dyskusyi aż do czasu gdy senat przeprowadzi dyskusyę nad amnestyą. Wobec gwałtownych napaści na rząd mowca kilka krotnie został przywołany do porządku. Przez cały czas mowy Martyego między komunistami a socyalistami odbywała się gwałtowna wymiana oskarżeń i rekryminacyi, która o mało co nie przeszła w bójkę. Na żądanie gabinetu izba odrzuciła wniosek Martyego 359 głosami przeciwko 26. Następnie deputowany Bokanowski złożył wniosek żądający odroczenia dyskusyi nad interpelacyami w sprawie układów londyńskich aż do chwili wypowiedzenia opinii przez komisye kompetentne o tekstach układów Premier który w międzyczasie zdążył być w senacie i powrócić do izby ponownie zabrał głos, przyczem energicznie zwalczał wniosek deputowanego Bokanowskiego oświadczając, że zasięganie opinii komisyi spowodowałoby bardzo niepożądane opóźnienie w przyjęciu uchwały przez parlament. Na żądanie gabinetu izba 320 głosami przeciw 209 głosów odrzuciła wniosek Bokanowskiego.

Kolejne posiedzenie izby deputowanych odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Co powiedział Herriot w izbie deputowanych?

Paryż, PAT. Agencya Havasa podaje następujące sprawozdanie z dzisiejszego przemówienia Herriota wygłoszonego w izbie: Po omówieniu przebiegu konferencyi londyńskiej premier zaznaczył: Rzeczą najbardziej bolesną dla delegacyi francuskiej, broniącej niezależności akcyi francuskiej było spotkanie się z uprzedzeniami, które niejednokrotnie zamąciły atmosferę konferencyi. Premier podkreślił wśród oklasków lewicy, iż należało bądź przyjąć plan Davesa w całości, bądź odrzucić go, gdyż rzeczoznawcy uznali współpracę za konieczną. Francya zdecydowała się na rozstrzygnięcie w trudnych kwestyach, kóre groziły załamowaniem prac konferencyi. Delegacya francuska zaproponowała procedurę arbitrażową, która winna być stosowana coraz częściej, o ile narody chcą zerwać z tym odwiecznym nałogiem jakim jest wojna. Herriot domaga się od izby aby wypowiedziała się czy delegacya francuska dobrze uczyniła, dotrzymując obietnice Francyi zaprowadzenia nowego porządku rzeczy. Nie ulega żadnej wątpliwości, mówił dalej premier, iż układ londyński zmienił ograniczone pełnomocnictwa komisyi odszkodowań, jednakże komitet prawników wyrąził opinię, że poprawka przyjęta w Londynie, jest zgodna z traktatem wersalskim, ponieważ art. 22 traktatu przewiduje, iż mocarswa mogą dokonać odnośnych zmian pod warunkiem, że będą one przyjęte jednomyślnie. Wśród okrzyków i niepokoju na prawicy i w centrum Herriot przedstawił sposób, w jaki zapadło porozumienie co do rozwiązania sprawy ewentualnych uchybień niemieckich w drodze arbitrażu. Francya, mówił Herriot, która zawsze stawiała wyżej prawo niż siłę, może uzyskać dzięki bezstronnemu i niezależnemu sądowi rozjemczemu. Premier wysunał też w czasie rokowań sprawę przelewu spłat. Należało uzupełnić plan Davesa postanowieniami w sprawie dostaw w naturze a to w tym celu, aby nie przydłużać owego stanu niepewności i celem zapewnienia wreszcie Francyi korzyści realnych. Rząd dumny jest z tego, że zdołał zastąpić system dostaw w naturze, który nic nie dał nic przez postanowienia, które zadowoliły wszystkich pragnących realnych korzyści dla kraju i dla jego przemysłu i handlu.

Paryż, 22. 8PAT. Agencya Havasa podaje uzupełniająco następujące szczegóły o wczorajszem oświadczeniu premiera w Izbie deputowanych: Przedstawiając korzyści wynikające dla Francyi z nowego układu w sprawie świadczeń niemieckich Herriot podkreślił zwłaszcza zobowiązanie się rzeszy do nieczynienia niczego, coby mogło tym dostawom przeszkodzić. Po odczytaniu następnie całości tekstu uchwał w sprawie przelewu spłat niemieckich i komisyi przelewu, premier zaznaczył, że jakkolwiek nie została absolutnie usunięta sama możliwość późniejszych sporów w tej dziedzinie, to jednakże bądź co bądź zrobiono maksimum tego, co w tym kierunku można było zrobić. Jest to zdaniem premiera korzyść o znaczeniu zasadniczem, jakkolwiek nie działająca w sposób efektowny na wyobraźnię. Zadowoli ona jednak tych wszystkich, którzy uznają, że potrzeba do minimum ograniczyć z jednej strony możliwość uchybienia ze strony Niemiec a z drugiej strony stosowanie sankcyi ze strony sojuszników, wysuwając w zamian za to zasadę regulowania o ile to jest możliwe wszystkich spraw w drodze prawnej i pokojowej. Szczególną uwagę przykłada Herriot do pozyskania współdziałania ze strony Ameryki. Francya niczego więcej nie pragnie jak tylko widzieć pełne wykonanie planu Davesa, tego planu pod hasłem dobrej woli i dobrej wiary zrodzonego z inicyatywy wolnej republiki amerykańskiej. Co się tyczy sprawy ewakuacyi wojskowej Zagłębia Ruhry to mowca zaznacza, że gdyby odmówił w Londynie dyskutowania nad tą kwestyą, to wprawdzie prawo formalne byłoby po jego stronie, ale też przeprowadzenie planu Davesa okazałoby się niemożliwe.

* * *

Paryż, 22. 8 PAT. Izba deputowanych na życzenie rządu postanowiła 320 głosami przeciwko 209 przystąpić do dyskusyi nad układami zawartemi w Londynie.

Zbliżenie Marsa i Ziemi.

Stacye radiotelegraficzne wytężają „słuch"...

Londyn, 22. 8 PAT. PR. Stacya meteorologiczna wGreenwich informuje, że w dniu dzisiejszym planeta Mars znajdzie się w takiej bliskości od ziemi, w jakiej nie notowano od 100 lat. Ponownego zbliżenia Marsa z ziemią nie należy oczekiwać w ciągu następnych 100 lat. Odległość jaka dzielić będzie obie planety równa się 34 milionom mil.

Waszyngton, PAT. Unie dPress donosi: Większość amerykańskich stacyi radiotelegraficznych ułożyła się, że stacye w okresie, w którym Mars będzie najbliżej ziemi, w każdych ostatnich pięciu minutach godziny nie będą nadawały depesz. W czasie tej pauzy wspomniane stacye będą się starały uchwycić sygnały z Marsa.

P. Skrzyński złoży wizytę austr. ministrowi spraw zagranicznych.

Wiedeń, 22, 8 PAT. N. Fr. Presse donosi, że minister spraw zagranicznych Skrzyński, który udaje się w dniach najbliższych jako przywódca delegacyi polskiej do Genewy zatrzyma się w Wiedniu celem złożenia wizyty austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych Gruenbergowi.

Pogrzeb Matteotiego.

Rzym, PAT. Dziś odbył się w Fratta Polosino pogrzeb Matteottiego. Za trumną kroczyli członkowie Izby senatu, przedstawiciele instytucyi państwowych oraz władz lokalnych, jak również liczni przedstawiciele zamordowanego. Batalion wojska oddał honory wojskowe. W kościele pokropiono zwłoki wśród wielkiego wzruszenia obecnych. Na trumnie złożono wiele wieńców. Spokoju nigdzie nie zamącono.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie.

Londyn, 22. 8 PAT. Z Allahabad donoszą, że w okręgu Forghany (sowiecki Turkiestan) zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi 3 wsie, przyczem 41 osób zostało zabitych, 900 osób jest bez dachu nad głową.

Straszny wypadek przejechania 5 osób przez samochód w Warszawie.

Orgia samochodowa nie zna granic!

Str. Warszawa. (Telefonem) Do jakich granic dochodzi rozwydrzenie i orgia samochodowa w Warszawie, świadczyć może następujący tragiczny wypadek. Wczoraj o godzinie 11 rano przez ulicę Bracką w Warszawie pędził w niebywałem tempie samochód, który po drodze przewrócił 5 osób, z których 4 są ciężko ranione, piąta zaś ofiara, 18-letnia Franciszka Jan czewska, zmarła w szpitalu. Kierownika samo chodu aresztowano.

Jak Jugosławia zwalcza korupcyę urzędników?

[illegible] 22. 8 PAT. [illegible] korupcyi. Projekt ten postanawia, że wszyscy urzędnicy walczące i ministrów, mają się wyrachować przed komisyą śledczą co do pochodzenia swego majątku.

Społeczne żydowskie szkolnictwo średnie w Polsce.

Jednym z najpiękniejszych objawów w życiu wewnętrznem społeczeństwa żydowskiego w Polsce w latach ostatnich jest wielki rozkwit życia kulturalnego wogóle a szkolnictwa żydowskiego w szczególności. W ciągu kilku lat powstała w Polsce sieć żydowskich szkół najrozmaitszych typów i o najrozmaitszych językach wykładowych. Śmiało można twierdzić, że jest to największa zdobycz w naszem życiu obecnem. Wartość szkół tych jest dwojaka: One dają młodzieży żydowskiej możność (częstokroć tam gdzie wrota szkół innych zamknięte są dla młodzieży żydowskiej, jedyną możność) nabycia wiedzy ogólnej w ramach szkoły powszechnej lub też szkoły średniej. Pozatem co dla nas w chwili obecnej jest szczególnie ważne, szkoły te, o ile stoją na stanowisku pozytywnie żydowskiem (a przeważająca ich większość stoi na tem stanowisku) wychowują zdrowe i uświadomione młode pokolenie żydowskie, które w ciężkiej walce o narodowy i gospodarczy byt w Polsce odegra w przyszłości rolę decydującą, a z drugiej strony też przyczyni się do wzbogacenia wewnętrznego życia mas żydowskich w kraju. Rozwój szkolnictwa żydowskiego i jego działalnośc wpłynie więc silnie na przyszłe życie społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Twierdzenie to odnoszące się na ogół do wszystkich szkół żydowskich w kraju ma specyalne znaczenie w odniesieniu do średniego szkolnictwa społecznego. Szkolnictwo to jest jeszcze bardzo młode. Aczkolwiek pierwsza społeczna szkoła średnia stworzona została jeszcze w roku 1912 w Łodzi, to jednakowoż właściwy rozwój społecznego szkolnictwa średniego rozpoczął się w Polsce dopiero w czasach powojennych. Mimo ogromnych trudności na jakie z natury rzeczy wszędzie napotykano przy zakładaniu tych szkół (brak odpowiednich budynków, brak odpowiednio kwalifikowanych sił nauczycielskich, brak odpowiednio urządzonych gabinetów i laboratoryów) udało się w przeciągu kilku lat powołać do życia bardzo wielką ilość tych szkół. Na terytoryum byłego zaboru rosyjskiego nie ma dziś już prawie ani jednego miasta ze znaczniejszą ludnością żydowską, któreby nie miało własnej społecznej szkoły średniej a i w dawnym zaborze austrjackim powstają coraz to nowe szkoły tego rodzaju. W ostatnim roku szkolnym istniało już w Polsce około 35 szkół średnich z językiem wykładowym polskim i dziewięć szkół z językiem wykładowym hebrajskim*). Do szkół tych uczęszczało około 8500 uczniów i uczenic, a mianowicie przeszło 6000 do szkół z językiem wykładowym polskim i około 2500 do szkół z językiem wykładowym hebrajskim.

Ażeby dokładnie zrozumieć znaczenie społecznych żydowskich szkół średnich musi się wziąść pod uwagę, że są to najwyższe placówki wychowawcze, jakie po dzień dzisiejszy społeczeństwo żydowskie w Polsce zdołało stworzyć, powtóre, że szkoły te nie są własnością prywatną, lecz należą do całego społeczeństwa żydowskiego, a po trzecie, że wszystkie te szkoły prawie bez wyjątku stoją na stanowisku narodowo-żydowskiem i działalność swą normują w myśl tego stanowiska. Kilka uwag potrzebnych jest dla wytłómaczenia powyższej charakterystyki.

Społeczna średnia szkoła żydowska jest dziś, jak długo nie istnieje uniwersytet żydowski, naszą najwyższą placówką wychowawczą. Ona daje młodemu pokoleniu żydowskiemu, które po ukończeniu szkół powszechnych chce nabyć szerszą wiedzę możność uzyskania jej we własnym zakładzie wychowawczym. Częstokroć jest to wogóle jedyna możność uzyskania tej wiedzy. Ale nawet i w tych wypadkach, gdzie się ma wybór między żydowską a nieżydowską szkołą średnią, ma pierwsza dla dziecka żydowskiego już z punktu widzenia ogólno ludzkiego nieskończenie większe znaczenie. Tylko w żydowskiej szkole średniej ma młode pokolenie żydowskie możność spokojnego kształcenia się, nie dusząc się w atmosferze nienawiści lub przynajmniej niechęci, jaka go otacza w szkole nieżydowskiej. Tym sposobem zaoszczędza się młodzieży wiele moralnych cierpień i upokorzenia i zapobiega się tym bolesnym i przykrym wspomnieniom, jakie pozostawia epoka życia w szkole średniej u tych, którzy nie mieli tej szczęśliwej sposobności uczęszczania do szkoły własnej.

Lecz omawiane przez nas szkolnictwo średnie wybija się nietylko z tego powodu, iż ono jest żydowskie. Równocześnie jest ono szkolnictwem społecznem. Wszystkie te szkoły średnie należą po największej części do towarzystw, założonych specyalnie w tym celu, w niektórych wypadkach też do gmin żydowskich lub też do ogólno narodowych stowarzyszeń. Szkoły te stoją wobec tego o całe niebo wyżej od szkół średnich, należących do osób prywatnych i będących przedsiębiorstwami zarobkowemi. Jak z jednej strony z samą istotą szkoły jako placówki wychowawczej nie zgadza się to, iżby ona miała być przedsiębiorstwem zarobkowem, należącem jako takie do jednej lub kilku osób, tak też z drugiej strony szkoła prywatna w przeciwieństwie do szkoły społecznej z natury rzeczy nie może stać w tak ścisłym kontakcie ze społeczeństwem, tak zważać na jego potrzeby i do nich się dostosowywać, jak szkoła społeczna. Faktycznie też w Polsce jedynie społeczne szkoły średnie zasługują na miano żydowskich, ponieważ łączą z wychowaniem ogólnem także specyalne wychowanie żydowskie mające związać ucznia z własnem społeczeństwem i obudzić w nim zrozumienie dla jego potrzeb, podczas gdy prywatna szkoła średnia po największej części nic w tym kierunku nie robi. Wychowanie żydowskie udzielane przez społeczną szkołę średnią, to jedna z najważniejszych stron jej działalności. Szkoła społeczna jest zatem o wiele więcej niż ogólną placówką wychowawczą. Ona wychowuje młode pokolenie zaznajomione z językiem, historyą i tradycyą własnego społeczeństwa, pokolenie, które w przyszłym rozwoju narodu odegrać może decydującą rolę. Oto jej wielkie narodowe znaczenie obok jej znaczenia jako placówki ogólno wychowawczej.

Dziś społeczna szkoła średnia jest już faktem i to faktem pierwszorzędnej wagi. Jak wielkie trudności były jednakowoż do pokonania, zanim szkoła ta powstała! Wśród nadzwyczaj ciężkich warunków, kiedy się tworzyło dopiero życie gospodarcze Polski, musiano szkołę żydowską budować i doskonalić, musiano tworzyć jej organizacyę wewnętrzną, starać się o odpowiednie siły nauczycielskie, o opracowanie programu nauk judaistycznych, któryby odpowiadał poziomowi szkoły średniej i zapewnił odpowiednie żydowskie wychowanie. We wszystkich tych kierunkach brak było zupełnie doświadczenia, na któremby się można było oprzeć. Ale przecie trudności zostały pokonane i aczkolwiek niektóre tylko szkoły doprowadziły swą organizacyę wewnętrzną, jakoteż organizacyę nauki samej do bardzo wysokiego poziomu, to przecież i wszystkie prawie inne gimnazya społeczne znajdują się na drodze wiodącej naprzód, która z biegiem czasu musi doprowadzić do celu. W znacznej mierze jest fakt ten zasługą organizacyi szkół, do której należy przeważająca ich większość, „Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących żydowskie szkoły średnie w Polsce". Organizacya ta, której założycielem i przewodniczącym po dzień dzisiejszy jest senator Dr. Braude, dzięki niezmordowanej swej działalności dużo uczyniła w kierunku uregulowania stosunków wewnętrznych i ułatwienia ich zdrowego rozwoju zarówno pod względem ogólno wychowawczym, jak i żydowskim. W dziejach społecznego szkolnictwa średniego w Polsce jest powstanie i rozwój tej organizacyi faktem wielkiej wagi.

Oczywista i dziś jeszcze jest dużo trudności do przezwyciężenia. Obok trudności natury organizacyjnej i pedagogicznej piętrzą się też groźnie trudności natury materyalnej, spowodowane w znacznej mierze niedostatecznem zrozumieniem wśród społeczeństwa żydowskiego znaczenia społecznego szkolnictwa. Ażeby móc spokojnie i zdrowo rozwijać się, muszą mieć szkoły te, które narazie mogą się utrzymać tylko z opłat uczniowskich, odpowiednią frekwencyę uczniów. Niestety nie zawsze stan pod tym względem jest zadawalający. W niejednem mieście jeszcze po dzień dzisiejszy znaczna część rodziców nieuświadomiona należycie posyła swe dzieci do prywatnych szkół żydowskich, albo też nawet do szkół nieżydowskich. Należy więc prowadzić żywą akcyę uświadamiającą. Społeczeństwo musi wkońcu dojść do zrozumienia, że jedynie społeczna szkoła żydowska jest odpowiednią placówką wychowawczą dla młodzieży żydowskiej i że najświętszym obowiązkiem każdego ojca żydowskiego jest posyłać swe dzieci do tej szkoły i tylko do tej szkoły. Odpowiednia frekwencya uczniów oto jeden z najważniejszych warunków materyalnego rozwoju szkoły a od tego rozwoju zależy byt i rozwój tych szkół w przyszłości.

Z drugiej strony muszą też gminy żydowskie zająć się poważnie kwestyą pomocy tym szkołom w ich rozwoju. Walka o to musi być natychmiast podjęta. Należy dążyć do tego, by z biegiem czasu gminy żydowskie przejęły społeczne szkoły średnie zupełnie na swój etat i utrzymywały je z dochodów gminnych, by tym sposobem umożliwić całej ludności żydowskiej bez względu na różnice majątkowe korzystanie z nich. Na razie, jak długo cel ten jeszcze osiągnąć się nie da, muszą gminy żydowskie jak najintenzywniej subwencjonować te szkoły i nie dopuścić do tego, by rozwój ich był tamowany z powodu trudności natury materyalnej. Rzeczą narodowych członków rad gminnych we wszystkich miastach, gdzie istnieją społeczne szkoły średnie, jest rozpocząć natychmiast starania w tym kierunku. Jest to jeden z najważniejszych ich obowiązków.

Tylko w tym wypadku, jeśli wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce wytworzy się należyte zrozumienie dla znaczenia społecznych szkół średnich i obowiązków, jakie spełnić należy, by szkoły utrzymać i coraz bardziej doskonalić i jeśli z drugiej strony gminy żydowskie zajmą się odpowiednio kwestyą pomocy tym szkołom, jako integralnej części programu swej działalności, będzie można usunąć wszelkie trudności także i w rozwoju wewnętrznym szkół. A jest to zadanie bardzo doniosłe. Stworzenie własnego szkolnictwa jest jedną z największych zdobyczy w życiu kulturalnem żydostwa lat ostatnich. Należy tedy szkolnictwo to utrwalić i doskonalić. Oto cel, który całemu społeczeństwu żydowskiemu winien przyświecać.

N. T.

*) Ponadto istnieją dwie lub trzy szkoły średnie z językiem wykładowym żydowskim, których rozwoju piszący te słowa nie zna dostatecznie.

Francya demokratyczna wobec problemu niemieckiego.

(Artykuł prof. Aularda)

Kraków, 23 sierpnia.

Znany historyk francuski i profesor Sorbonny Alphonse Aulard ogłosił w wiedeńskiej „Neue Freie Presse" następujący godny uwagi artykuł o znaczeniu konferencyi londyńskiej:

„...Ale wszyscy republikanie francuscy są zadowoleni ze sposobu, którym Herriot pokierował obrady. Czynił to według zwycięstwa wyborczego, które kartel lewicowy odniósł 11 maja. Tłum wyborców francuskich głosował za pokojem i przeciwko blokowi narodowemu i Poincaremu, którego polityka prowadziła do wojny. W każdym razie my lewicowi republikanie nie jesteśmy tego zdania, że blok narodowy i Poincare rzeczywiście dążyli do nowej wojny. Nie, tego oczywiście nie czynili. Ale przez swoją ciasną, nieprzenikliwą i izolującą politykę uczyniliby nową wojnę możliwą — a gdyby pozostali przy władzy — prawdopodobną. Zapewne Poincare nie myślał o tem, by nazawsze zatrzymać przy sobie terytoryum Ruhry. Ponieważ jednak nieustępliwie powtarzał, że od okupacyi odstąpi tylko wobec spłat faktycznych i bez reszty i że z drugiej strony tego rodzaju spłata możliwą byłaby wyłącznie po dłuższym okresie czasu więc Europa i świat musiały uledz temu wrażeniu, że termin okupacyi Ruhry jest prawie nieograniczony. Przez okupacyę tą Francya straciła dużo sympatyi, widziała się coraz bardziej odosobnioną a tem samem coraz bliżej wobec możliwości ataku ze strony tych Niemiec, którzy od początku obsadzenia Ruhry mogłyby ujść kontroli międzykoalicyjnej komisyi wojskowej.

Francuskie masy robocze są wnikliwe, zdolne do wyrokowania i spostrzegły to niebezpieczeństwo. Jednakowoż przed dniem wyborczym 11 maja musiano sobie zadać pytanie, czy chłopi, którzy przecież ciągle jeszcze stanowią większość narodu francuskiego podzielają ten pogląd. Lecz pokazało się że w istocie tak jest. Pojęli oni że pokój znajduje się w niebezpieczeństwie. Nie usłuchali gazet podburzających i większość ich głosowała za lewicowo- republikańskimi przeciwnikami Poincare'go. Ten wynik wyborów zadał kłam wszelkim przypuszczeniom i przepowiedniom nawet przeciwników Poincare'go.

Wielkie gazety paryskie tak długo wskazywały na niebywałą popularność Poincare'go, że wreszcie uwierzono w nią i przy rozpoczęciu Kampanii wyborczej nie odważyli się kandydaci lewicy bezpośrednio zaatakować Poincare'go, ze względu na jego rzekomą popularność.

Niebawem omyłka ta się ujawniła przez stanowisko wyborców na zgromadzeniach ludowych a zwłaszcza na wsi. Błędne pojęcie o prawdziwym stanie opinii publicznej zawiniła także okoliczność że blok narodowy uciskał zawsze (za nielicznemi wyjątkami) wybory dodatkowe, podczas kiedy we Francyi właśnie te wybory są, żeby tak powiedzieć termometrem politycznym. Gdyby się one odbywały, liczne zwycięstwa partyi opozycyjnych nie zawodnie pokazałyby, że lud francuski polityką zagraniczną swoich przywódców zadowolony nie jest.

Te uwagi były konieczne dla wyjaśnienia stanowiska Herriota w Londynie i wielkiej odwagi, zapomocą której położył kres polityce Poincare'go. Czuł on poparcie potężnego prądu ludowego, gdyż robotnicy i chłopi stoją masowo po jego stronie, ponieważ przyznaje się on do polityki pokojowej i dąży do wspólnoty narodów.

Jak opowiadają Anatol France powiedział do kilku przyjaciół na uroczystości swoich ośmdziesiątych urodzin, że pragnąłby jeszcze ujrzeć koniec wojny. Na pytanie o jakiej wojnie myśli — odparł: „O wojnie między Francyą a Niemcami". Chciał on przez to powiedzieć, Francya i Niemcy pozostają ciągle jeszcze mimo traktatu wersalskiego w stanie wojennym i że świat cały nie może spocząć dopóki, dopoty oba narody nie tylko materyalnie ale i duchowo rozbrojone nie będą. Ta nadzieja zakończenia wojny między Francyą a Niemcami została przez konferencyę londyńską potężnie rozbudzoną w sercach francuskich republikanów i jak sądzę w sercach wszystkich ludzi, którzy czują się do pewnego stopnia obywatelami świata. Niewątpliwie Francya ma prawo żądania od Niemiec winnego jej zadośćuczynienia. I niewątpliwie Francya potrzebuje tego zadośćuczynienia.

I jest to przecież słuszne nawet więcej aniżeli słuszne, że Niemcy, którzy zniszczyli dziesięć departamentów francuskich i to we wojnie, którą ich rząd bez najmniejszego wystąpienia wyzywającego ze strony francuskiej wypowiedział, jest to przecież słuszne — powiadam — ażeby ci Niemcy dopomogli nam przy odbudowie tych ruin Ale naród francuski nie chce przy wystawianiu tych żądań postępować tak jak niemiłosierny wierzyciel. Troszczy się on przytem mniej o swoje materyalne interesy — do czego zresztą wysoce jest uprawniony — aniżeli o wyższe interesy pokoju i ludzkości. Naród fran. sobie powiedział, że jeśliby się Niemcy ociągały z wykonaniem swoich największych obowiązków to powód tego leżałby w myśli o odwecie, i to wyobrażenie ciąży nad nim jak zmora. Naród francuski pragnie serdecznie ażeby zwycięstwo w Niemczech przypadło w udziale partyi pokoju i partyi demokracyi. Życzy sobie on z utęsknieniem, ażeby Niemcy nietylko z imienia, ale i w rzeczywistości stały się republiką.

Gdyby Niemcy w rzeczywistości stały się republiką, gdyby rząd lewicowy w Niemczech władzę silnie w swoje ręce pochwycił, zapanowałaby u narodu francuskiego radość świeżej nadziei i jakkolwiek straszne wspomnienia o wojnie są jeszcze b. świeże to jednak rozwinęłaby się u Francuzów pewnego rodzaju sympatya dla Niemców.

Jeśli francuscy republikanie cieszyli się serdecznością stosunków międzv Herriotem a Macdonaldem, to z głębokiem uczuciem zadowolenia dowiedzieli się o tem, że Herriot miał duchem nietylko serdeczności i uprzejmości ale i duchem zaufania owiane spotkanie z Marksem i Stresemannem. Niestety jednak wydają mi się ci szefowie rządu niemieckiego niezbyt prawdziwymi przedstawicielami niemieckiej demokracyi. Mają on jednak — otwarcie! — dobrą wolę i zdają się rozumieć ważność chwili. Zdające być zdolnymi do przyjęcia lojalnej otwartości francuskiego premiera.

Charakter tego pierwszego spotkania oficyalnych przedstawicieli niedawno wrogich państw, pierwszego które od czasów wojny doszło do skutku znalazł u narodu francuskiego serdeczny poklask i żywe uznanie.

To spotkanie, które jeszcze dzisiaj jest niebywałem zdarzeniem działa jako symbol pokoju, wzbudza nadzieje pokojowe i to nietylko u francuskich republikanów, ale także u wszystkich narodów, i dlatego należy je uważać za historyczne zdarzenie. Jest to ważnem i kojącem dla świata, że reprezentanci niemieccy nawiązali bezpośrednie stosunki z Herriotem i przekonali się przytem, że republikanie francuscy zgoła nie myślą o rozkazaniu Rzeszy Niemieckiej, że w umyśle ich niema ani śladu żądzy zdobywczej i że pragną oni wyłącznie pokoju. Niechaj zatem z drugiej strony i Niemcy zrozumieją, że przyszłość ich spoczywa na pokoju a nie na wojnie.

Francuscy republikanie spodziewają się, że to spotkanie oznacza tylko zapoczątkowanie i że zwyczaj bezpośrednich rokowań między szefami rządów obydwóch krajów dla dobra narodów zdobędzie sobie prawo obywatelstwa. Przysłowie francuskie powiada: Jeśli się ze sobą rozmawia, to jest to najlepszy środek zrozumienia się.

Widzimy w konferencyi londyńskiej jaskółkę nowej polityki, która się da scharakteryzować wstępieniem Niemiec w gromadę narodów.

Polityka ta podważy nacyonalistów niemieckich z siodeł i umożliwi urządzenie prawdziwie demokratycznej republiki w Niemczech. Z tego ducha znowu powstanie europejska wspólnota ludów, ta która jedynie pewność i dobrobyt naszej małej ale wielce zagrożonej części ziemi ubezpieczą".

DR. IGNACY NEUBERG.

Wycieczka po polskiem morzu

Dzięki wygodnym pociągom i znakomitym połączeniom z wszystkich naszych stołecznych miast można dostać się nad morze polskie z najdalszych krańców Rzeczypospolitej w przeciągu kilkunastu godzin.

Najwyżej wysuniętym lądem polskim wbijającym się klinem w Bałtyk jest półwysep Hel i wieś — miejsce kąpielowe tej samej nazwy. Do miejsca tego jedziemy około 1 i pół godzin środkiem wąskiego (około 2 km. szerokości) półwyspu, który w środkowej swej części wynosi zaledwie kilkaset metrów. Już z okien wagonu roztacza się piękny widok. Na lewo pełne morze właściwy Bałtyk bezbrzeżny o szafirowo-błękitnej fali a nic ponad wodę i daleki krąg horyzontu. Tu i ówdzie zabłyśnie w słońcu biały maszt żaglowca przebiegającego w niewielkiej odległości od brzegu, lub w dali na horyzoncie okaże się czarny wydłużony punkt maje statycznie i ledwo poruszający się na falach. To okręt pasażerski lub towarowy zdążający z dalekich stron do portu naszego lub Gdańska. Przez lunetę ujrzeć można kierunek wznoszenia się dymu co jedynie zdradza życie statku i jego posuwanie się po falach. Obraz ten uzupełniają różnokolorowe w słońcu pięknie połyskujące i ze spokojnie jak u skrzydeł aeroplanu rozpostartemi skrzydłami przebiegające tu i tam mewy. Wzdłuż całego brzegu ciągnie się płaska i szeroka ława drobniutkiego i bielejącego w słońcu jak śnieg piasku podmywanego z lekka i w dziwnie równych odstępach czasu gęstą pianą fali morskiej.

Jakże inny widok roztacza się z prawych okien naszego wagonu. Z tej strony, to spokojna zatoka gdańska z wszystkiemi charakterystycznemi cechami zatoki morskiej. Jak na dłoni widzi się tu nasz port Gdynię a przy jasnej pogodzie i użyciu silnego szkła nawet i Gdańsk. W podróży naszej mijamy jeszcze małe miejsce kąpielowe Jastarnię, z której już z daleka wystrzela latarnia morska i dojeżdżamy do wsi Hel, leżącej na samym końcu tego długiego języka.

Mojem zdaniem, jest to może najbardziej zaniedbana część naszego wybrzeża. Z pełnego morza wjeżdża się przez wąską bramę wjazdową do przystani we formie kulistej, zbudowanej bardzo ciasnej i obstawionej małemi i większemi łodziami rybackiemi. Brzeg objęty przystanią zasiany suszącemi się sieciami rybackiemi i połamanemi łodziami lub ich częściami składowemi a wzdłuż niego widnieją tylne fasady brudnych chałup mieszkańców wsi. Przez ciasną i malutką uliczkę między chałupami przedostaje się na główną ulicę wsi. Wzdłuż alej drzew ciągnie się ulica z małemi domkami po obu stronach. Dalej już na samym końcu półwyspu park z żadnemi drogami, domem kuracyjnym tuż nad morzem i latarnią morską. W samej wsi 2 do 3 restauracye — ot i cały Hel.

Z osobliwości tutejszych, to latarnia morska dostępna publiczności do obejrzenia za małą opłatą. Na wieży latarni pełni się służbę dzień i noc, a zaopatrzona jest ona w znakomite przyrządy sygnałowe dzienne i nocne (świetlne) jak również lunety i kompasy. Z wieży roztacza się cudny widok na cały półwysep Hel i zatokę Gdańską z murami Gdańska w dali. Dalszą osobliwością Helu jest rzadko piękny szeroką ławą rozwalony piasek u samego końca półwyspu ochraniany ... dla swej wyjątkowej malowniczości przez ... dze. Ludność tubylcza polonizuje się stosunkowo trudno a głównem zajęciem jej jest połów ryb, które też najrozmaiciej przerządzone stanowią główne pożywienie. Ryby złowione wędzi się tam i sprzedaje po straganach ulicznych. Komunikacya Helu z resztą wybrzeża polskiego i W. M. Gdańskiem jest bardzo ożywioną, gdyż codziennie kursują do Gdańska piękne i duże statki luksusowe z pierwszorzędną restauracyą a nawet zaopatrzone w radio aparat umożliwiający swym pasażerom korzystanie z tej najnowszej zdobyczy wiedzy u nas niestety tak mało znanej. Skorzystałem z tak dobrej komunikacyi i statkiem takim w piękny i pogodny dzień wybrałem się do Gdyni dokąd przyjechałem po półgodzinnej podróży.

Do niedawna, bo niespełna przed czterema laty, była to zwykła nadmorska wioska rybacka a jakże dziś zmieniła swój charakter i wygląd zewnętrzny. Z dworca kolejowego prowadzi piękny i szeroki gościniec wzdłuż którego są gęsto rozbudowane domki i domy murowane ze sklepami i warsztatami pracy ba, nawet małemi przedsiębiorstwami fabrycznemi, aż do samego portu. Tu w miejscu

Z okazyi zaręczyn

p. Jakóba Griffla z p. Felą Freilich

gratulują serdecznie i życzą Im wiele szczęścia

Urzędnicy rafineryi nafty

E. Ch. Griffel w Stanisławowie i Skawinie

POLA FAUST JAKÓB EICHENHOLZ
Tarnów
zaręczeni w sierpniu 1924 r.

Z okazyi zaręczyn koch. kolegi Maurycego Barana z p. Delą Kennerówną gratuluje serdecznie Herman Sattler z narzeczoną

Z okazyi zaręczyn p. Maurycego Barana z p. Delą Kennerówną serdecznie gratulują Schenkerowie

---

Z okazyi zaręczyn naszego kolegi p. Maurycego Barana z p. Delą Kennerówną gratulują serdecznie
Bracia Landau i Bracia Scheidlinger

Z okazyi zaręczyn naszego kolegi p. Hermana Sattlera z p. Delą Riegerówną gratulują serdecznie
Bracia Landau i Bracia Scheidlinger

Z okazyi zaręczyn p. Hermana Sattlera z p. Delą Riegerówną serdecznie gratulują Baranowie

---

Kuzynowi mojemu Henrykowi Sattlerowi z okazyi zaręczyn serdecznie gratuluje
Harry Sal. Sattler

Ze sportu.

HAKOAH (Graz) W KRAKOWIE.

W sobotę dnia 23 bm. gra „Hakoah" z Grazu przeciw krak. Makkabi. Hakoah należy do najsilniejszych drużyn prowincyonalnych Austryi i osiągnęła w bieżącym roku szereg poważnych wyników z pierwszorzędnymi klubami wiedeńskimi. Mając w swym składzie graczy tej miary co znany Iszo Gansl i Grünhut, potrafili nawet w b. r. osiągnąć mistrzostwo Grazu mimo bardzo poważnej konkurencyi lokalnych klubów. Hakoah należy do napoważniejszych żyd. klubów tuż po Hakoahu wiedeńskim i Makkabi berneńskiej, z któremi ostatnio grała stale nierozegranie. Drużyna Hakoahu mając kilku graczy węgierskich odznacza się typową węgierską szkołą kombinacyjną i cechuje ją wielki zasób techniki. Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie.

KRONIKA.

Kraków, 23 sierpnia.

Mars i ziemia.

Dziś 23 sierpnia o godzinie 1 rano nasz najbliższy „sąsiad" w systemie planetarnym, Mars, zbliżył się do ziemi na odległość 55 milionów kilometrów! — Więc uczeni nie omieszkali skorzystać z wyjątkowej, zdarzającej się co piętnaście lat, okazyi. Aparaty fotograficzne i miernicze, teleskopy i spektroskopy poszły w ruch. Mówiło się nawet w swoim czasie dużo o przesyłaniu sygnałów świetlnych z góry Jungfrau i urządzeniu w ten sposób komunikacyi międzyplanetarnej.

Faktem jest stwierdzonym, że Mars posiada warunki, umożliwiające egzystencyę istotom żyjącym, choć co prawda warunki te są zgoła inne, niż na naszej ziemi.

W systemie planetarnym zajmuje Mars czwarte z kolei miejsce. Najbliżej słońca, bo w odległości 58 milionów kilometrów Merkury, potem Venus w odległości 108 milionów — ziemia w odległości 150 milionów i Mars w odległości 228 milionów kilometrów.

Z dotychczasowych obserwacyi astronomicznych wiemy już o Marsie dużo, pod pewnemi względami więcej nawet niż o naszej własnej ziemi, której oba bieguny są dla nas dotąd prawdziwą „terra incognita". Wiemy, że Mars obraca się około swej osi w ciągu 24 godzin i 37 minut, że rok liczy tam 686 dni. Odpowiednio do tego są tam i pory roku znacznie dłuższe. Za pomocą lunety i zdjęć fotograficznych możemy obserwować stopniowe tajanie lodów w miesiącach letnich, pokrywanie się powierzchni Marsa roślinnością i wreszcie owe sławne „kanały". Oczywiście ryzykownem byłoby twierdzenie, że owe smugi czarne, długie, regularne, to „kanały" stworzone sztucznie przez mieszkańców naszego „sąsiada". Mogą to być poprostu formacye geologiczne. Wygląd ich jednak pozwala przypuszczać, że jeśli nie w całości, to przynajmniej w części są one dziełem jakichś istot myślących i rozumnych.

Bo i dlaczegóżby takich istot na Marsie być nie miało? Słońce tak samo jak u nas grzeje tam i świeci, wschodzi i zachodzi, wiosna następuje po zimie, jesień po lecie; z obserwacyi dotychczasowych wnosić można o istnieniu tam bujnej roślinności i wody.

Coprawda, z uwagi na znacznie mniejszą objętność Marsa (nieco więcej jak połowa objętości ziemi) i siła ciążenia jest tam odpowiednio mniejsza, dzięki czemu człowiek mógłby tam unieść bez wysiłku kamień wagi 200 kg naturalnie, o ileby tam się mógł dostać i organizm swój przystosować do tamtejszych warunków życia.

Dzięki znakomitym teleskopom można obe-

---

gdzie niedawno woda podmywała piasek a tylko kilka małych łódek rybackich zdradzało zainteresowanie mieszkańców brzegu tem wybrzeżem, dziś już z daleka widnieje długie na kilkaset metrów we formie haka wbite w dno morskie molo obejmujące sobą właściwą przystań do której dobijają statki nasze i zagraniczne. Wał ten stanowi sztuczną ochronę okrętów stojących w przystani przed silnemi falami. W miejscu gdzie molo łączy się z brzegiem, rozsiane są liczne i obszerne magazyny i zabudowania mieszczące w sobie mieszkania i biura komendy portu, świeżo budującą się gospodę, różne składy a nadto kilka kramów do przeładowywania towarów z wagonów kolejowych. Do tegoż miejsca dochodzą pociągi towarowe i tu rzpoczyna się bieg kolejki wązkotorowej dowożącej towar wyładowywany z wagonów kolejowych wprost przed statki stojące w porcie. Obecnie są w porcie Gdyni 2 okręty wojenne „Rybitwa" i „Jaskółka" a ponadto nieco dalej już w zatoce 2 torpedowce. Przed kilkoma dniami stał jeszcze w porcie nasz statek szkolny „Lwów", który przed miesiącem wrócił z Francyi a onegdaj wyjechał znowu na dłuższą podróż na morze. Na okrętach tych odbywają się codziennie ćwiczenia a co pewien czas wyjeżdżają statki te na pełne morze, celem wykonywania ćwiczeń strzelania ostrymi naboiami do celów, którymi są małe ekrany płynące w pozycyi pionowej.

Dziarsko i ochoczo wygląda marynarz. Młody, rosły, opalony a zwinny jak kot przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych. Zewnętrznie prezentuje się jaknajkorzystniej, a przez częstą obecność na szerokim świecie nabiera ogłady i inteligencyi. Oficerowie sami eleganccy ludzie i zasłużeni marynarze oprowadzali mnie po porcie, dawali chętnie wszelkie objaśnienia i ułatwili mi w zrozumieniu ważności propagandy naszego portu, zrobienie kilku ciekawych zdjęć fotograficznych. W chwili mojej obecności w porcie bawił tam właśnie towarowy statek duński „Wenus", który zabierał z Polski drzewo klocowe do Danii. Jest to podobno pierwszy statek tego roku, który wywozi drzewo z Polski. W mojej też obecności zawierał komendant portu umowę z jednym z eksporterów w sprawie wywozu cegieł gdzieś za morze co miało nastąpić już w najbliższych dniach z Gdyni.

Życie w porcie i ogólne nim zainteresowanie rośnie z dnia na dzień. Ustawicznie robi się ulepszenia i rozbudowy, a nad tem wszystkiem czuwa, obecny komendant portu długoletni doświadczony marynarz kapitan Zalewski, który szczerze chlubić się może pięknymi wynikami tego rozwoju, do którego on w głównej mierze się przyczynił.

Ale Gdynia jest i miejscem kąpielowem. Wszakże rokrocznie zjeżdżają się tam letnicy z całej Polski, aby użyć wywczasu w miejscowości kąpielowej nad morzem. I to rosnący daje się zauważyć z dnia na dzień. Mamy piękną i szeroką plażę z koszami kąpielowymi, mamy pierwszorzędny wielkomiejski hotel i restauracyę nad samem morzem „Riwierę", mamy wiele innych bardzo czystych i ładnych hoteli i restauracyi, a nadewszystko ceny w tychże nie różnią się zupełnie od cen stolicy ba, nawet niektóre artykuły są tańsze. Dalszym etapem w rozwoju Gdyni jest będąca na ukończeniu tuż obok portu, budowa wysokiej wieży wodnej, która zaopatrzy ma miasteczko we wodę wodociągową. Ku mojemu miłemu zdziwieniu języka niemieckiego dawniej tu panującego nie słyszy się prawie, a ludność miejscowa powoli zaczyna mówić po polsku i uważać język ten za swą mowę ojczystą.

Gdynię osłania od wschodu lekko wbijający się w morze zalesiony, wysoki brzeg. Przejeżdżam go łodzią motorową i za pół godziny jestem w Orłowie.

W porównaniu z Gdynią to tylko mała wioska nadmorska której jedyną ozdobą to dom kuracyjny pięknie położony tuż nad morzem na sztucznem podwyższeniu z wykwintną restauracyą i hotelem, widokiem na miasto Gdańsk i plażą, nadto małe molo służące do dobijania żaglowców kursujących między Gdynia, Helem a W. M. Gdańskiem i Sopotami. Poza tą komunikacyą pieszym półgodzinnym spacerem można się dostać na dworzec Mały Kack, skąd idą pociągi we wszystkich kierunkach. Prześliczną drogą leśną tuż nad morzem przedostaję się na granicę polsko-gdańską, poczem po załatwieniu formalności paszportowych (wymagany jedynie dowód osobisty) i 20 minutach spaceru nad morzem dochodzę do Sopot gdańskiego miejsca kąpielowego, aby użyć nieco luksusu i komfortu „badów" zagranicznych do czego niestety my jesteśmy jeszcze bardzo daleko. Ze Sopot tylko 25 minut koleją do centrum całej zatoki gdańskiej, miasta Gdańska,

...nie obserwować tarczę Marsa równie dokładnie, jak tarczę księżyca, a nawet za pomocą silnych szkieł powiększających obraz ten powiększyć dziesięciokrotnie.

Kontrola emigrantów do Palestyny w Krakowie.

W poniedziałek dnia 18 bm. przybył do Krakowa delegat Rządu Palestyńskiego, komisarz emigracyjny kap. H. A. Cartwright w towarzystwie delegata centralnego Urzędu Palestyńskiego w Warszawie, celem odbycia kontroli emigrantów do Palestyny z Małopolski zach. i Śląska. Do kontroli, która odbyła się w lokalu Org. Syońskiej (Strądom Nr 15) stanęło 14 emigrantów, którzy zostali bez wyjątku zatwierdzeni przez komisyę kontrolną.

We wtorek o godzinie 11. przedpołudniem kapitan Cartwright chcąc zapoznać się z jedyną w Małop. zach. placówką Hechalucu, zwiedził kolonię ogrodniczą w Cichym Kąciku, gdzie został serdecznie przyjęty przez Zarząd kolonii i pracujących tam Chaluców. Kolonia i chalucim, w niej pracujący, wywarli na kap. Cartwright nader korzystne wrażenie, tak, że opuszczając kolonię, wyraził życzenie, by jaknajwięcej takich ludzi jakich tutaj widział, emigrowało do Palestyny. O godz. 1 popołudniu wyjechał kap. Cartwright do Lwowa, dla odbycia tamże kontroli emigrantów z Małopolski wschodniej.

———ogo———

— W POŚWIĘCENIU KAMIENIA WĘGIELNEGO pod Dom mieszkalny dla oficerów, wziął udział w imieniu Województwa Krakowskiego Kierownik Województwa p. Michał Zamoyski.

— BEZPOŚREDNIE POCIĄGI DO RABKI. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Celem umożliwienia powrotu letników bezpośrednimi pociągami z Rabki do Krakowa uruchamia D. K. P. Kraków na czas od 20 bm. do 2 września br. włącznie dodatkowe pociągi osobowe Nr 1211. Odjazd z Krakowa 8.15 przyjazd Rabka 12.36, poc. Nr 1211 N. odjazd Rabka 16.34 przyjazd Kraków 21.10.

— CZAS PRACY W SKLEPACH I RESTAURACYACH W KRAKOWIE. Na terenie miasta Krakowa został definitywnie ustalony przez Komisarza m. Krakowa oraz wiceprezydentów miasta w sposób następujący czas pracy i godziny otwarcia: Sklepy rzeźnicze, w których wyrębuje się mięso celem sprzedaży detalicznej, mogą być otwarte w porze letniej od godz. 6—18, w zimowej od godziny 7—17. Sklepy ze sprzedażą artykułów spożywczych i kolonialnych, a także mieszanych i masarnie przez cały rok od godziny 8 do 18. Jadłodajnie, do których zalicza się restauracye, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, miodownie, garkuchnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, szynki, traktyernie, karczmy, gospody, mogą być otwarte od godz. 6 do 23. Sklepy, stragany oraz wszelkie inne miejsca zawodowej sprzedaży towarów, kantory, pralnie, farbiarnie i przedsiębiorstwa przewozowe, prywatne biura pośrednictwa pracy, lombardy, sale licytacyjne, antykwaryaty, salony i wystawy ze sprzedażą dzieł sztuki, starożytności o charakterze przedsiębiorstw handlowych, oraz zakłady pogrzebowe mają być otwarte przez cały rok od godziny 9 do 19.

W niedzielę i święta mogą być otwarte jedynie wszelkie jadłodajnie w tych samych godzinach co w dnie powszechne, oraz w czasie od 1 kwietnia do 30 września kioski, budki oraz sklepiki z wodą sodową w tych samych godzinach, co w dnie powszechne.

— MERKAZ HACEIRIM (Krakowska 41) Dziś o godzinie 3-ej popołudniu odbędzie się zebranie członków z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z Rady Partyjnej Hitachdutu.

— NA TARG WCZORAJSZY dowóz artykułów spożywczych był wprost olbrzymi. Szczególnie dowieziono owoców i nabiału, którego oczywiście cena spadła. I tak na Rynku gł. płacono za litr mleka 20—25 gr, za mleko kwaśne 15—18 gr, za 1 kg masła 3'50 zł, za 1 kg sera 80—90 gr, za jajko 8—9 gr. Zaznaczyć należy, że masło sprowadzane zwłaszcza pomorskie nie wiadomo z jakich powodów ustawicznie drożeje (co dwa dni o 40 gr).

Morderca z Rydlówki przed trybunałem doraźnym.

Wczoraj o godzinie 9 rano rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciw mordercy Florka i Tycholisa — Joba. Przewodniczącym sądu jest sso Podobiński, wotantami ss. Drożdżikowski, Czuma i Jaworski, oskarża prok. dr Wołoszczuk. Broni adw. dr. Aschenbrenner.

Job był dotąd nie karanym, służył wojskowo, jest żonatym, ma 5 dzieci. Jako kowal zajęty był w czasie popełnienia zbrodni w fabryce gwoździ na Rydlówce.

Po przemówieniu prokuratora, który skreślił przebieg morderstwa na podstawie wyniku śledztwa następują zeznania mordercy.

ZEZNANIA MORDERCY.

Przew. dr Podobiński: Poczuwa się pan do winy?

Osk. Nie, Zamordowałem z rozpaczy.

Z dalszych zeznań okazuje się, iż zamordowany Tycholis mieszkał w tym samym domu co morderca. Druga ofiara, Władysław Florek mieszkał obok. Florek miał pretensye do Joba, iż jako mąż zaufania w fabryce pozbawił go posady. Z takiego samego powodu buntował ludzi przeciw Jobowi — Tycholis. W przed dzień zbrodni słyszał oskarżony, jak Tycholis podburzał kolegów, by Joba pobili. Oskarżony zeznaje dalej, iż zamordowani oskarżyli go zupełnie niewinnie o kradzież. Przytem rodziny zamordowanych zaczepiały ciągle dzieci oskarżonego oraz rzucały obelgi na jego żonę.

Przew. dr Podobiński: Jak spędził noc przed morderstwem oskarżony?

Oskarżony: Nie spałem wcale. Paliłem papierosy i rozmyślałem. Wziąłem sztylet z obawy przed napadem.

Przew. dr Podobiński: Sam pan zrobił sobie sztylet?

Osk. Tak, kilkanaście dni przedtem. Gdy przechodziłem obok domu stał tam Florek z ręką w kieszeni, który mi zastąpił drogę. Wiedziałem, iż nosi broń. Na pół kroku przystąpił do mnie ze słowami: „Mam cię kozaku!" Wtedy zadałem mu pchnięcie. Rodzina jego ścigała mnie. W fabryce spotkałem Tycholisa z innemi robotnikami. Powiedziałem mu „Dziękuję ci kolego, iż przez ciebie popełniłem zbrodnię", a na jego odpowiedź, gdy się schylił i obrócił przy warsztacie uderzyłem go. — Potem wyszedłem z fabryki i spotkałem policyanta, któremu oddałem sztylet i oddałem się w jego ręce.

Przew. dr Podobiński: Czy gdy pan zabił Florka nie uważał pan, iż dość już było tej zbrodni.

Oskarżony: Tak.

Job zeznaje z początku spokojnie, potem coraz bardziej nerwowo poczyna drżeć, w oczach ma łzy. Wyraża się poprawnie.

Prok. dr Wołoszczuk: Czy zamordowani napadli kiedy na pana?

Osk. Nie.

Prok. Mógł się pan bronić krytycznego dnia przed wtorkiem — ale nie godzić w samo serce, w lewą pierś.

Osk. To moje nieszczęście!

Na dalsze pytania prokuratora oskarżony z wybuchem i płaczem oświadcza, iż zabił tylko w swej obronie i z powodu prześladowań.

Na pytanie obr. dra Aschenbrennera odpowiada morderca, że matka jego była nerwowo chorą i miewała napady konwulsyi.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Św. Ignacy Rand, dyrektor fabryki gwoździ na Rydlówce zeznaje dla oskarżonego bardzo korzystnie, wystawiając mu pochlebne świadectwo, podobnie magazynier Jakób Langier zeznaje, iż Job wyróżniał się od innych robotników czystością i zachowaniem; z żoną żył dobrze, dbał o dzieci i dużo czytał. Odnośnie do śp. Tycholisa Langier wydaje mu świadectwo dobre.

Następnie zeznaje naoczny świadek zbrodni Andrzej Chudaczek, siostra i matka zamordowanego Florka. Po tych zeznaniach zarządza przewodniczący 10 minutową przerwę.

Po przerwie postawił obrońca oskarżonego 2 wnioski w sprawie zawezwania ojca zamordowanego Florka, bawiącego w Limanowej i dopuszczenia zeznań żony i synka oskarżonego. Sąd przychylił się do pierwszego wniosku, wobec tego rozprawę zamknięto o godz. wpół do 3-ciej popoł., odraczając ją do dziś do 9 godziny rano.

Na placu Szczepańskim dowóz jarzyn był średni, ceny utrzymywały się na poprzedniem poziomie, jedynie ziemniaki podniosły się do 15 gr na 1 kg.

Na Kleparzu dowóz zboża był dość obfity, — skutkiem czego cena pszenicy i owsa cokolwiek się obniżyła. I tak za 100 kg pszenicy płacono 26'50—27 zł.

— ODJAZD POLICYI NA KRESY. W dniu wczorajszym odjechała na kresy północno-wschodnie delegowana tam z okr. krakowskiego grupa przodowników z aspirantem p. Józefem Patulą na czele, do wschodniej zaś Małopolski 4 oddziały posterunkowych.

— NAPAD NA POCIĄG. W nocy 18 bm. napadła szajka bandytów na pociąg towarowy Nr. 491 na przestrzeni Zabierzów—Kraków, usiłując włamać się do jednego z wozów, gdzie znajdowały się bale chodników o wadze 154 kg. Straż konwojująca pociąg udaremniła wykonanie kradzieży.

— WYDALENIE SIĘ Z DOMU. Do tut. eksp. śledczej pod „Telegrafem" doniesiono, że z domu przy ul. Łobzowskiej 31, wydaliła się zdziecinniała staruszka niejaka Klitińska i dotychczas nie powróciła.

— KRADZIEŻ. Policya aresztowała osobnika, który swego czasu brał udział w kradzieży czekolady i cukierków na szkodę dotychczas nieznanego właściciela w Rynku kleparskim.

———ogo———

— ZBIÓRKA CHALUCÓW. Dziś w sobotę w „Cichym Kącie" o godz. 7 wiecz. zbiórka chaluców. Obecność wszystkich konieczna. Na porządku dziennym „Sprawa kwucy murarskiej".

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— CO ŚPIEWAJĄ I TAŃCZĄ W WARSZAWIE I PARYŻU. Występy artystów teatru Qui pro quo w Warszawie w połączeniu z cieniami czarodziejskiemi cieszą się wyjątkowem powodzeniem zarówno artystycznem jak i kasowem, a publiczność bawi się świetnie; dziś i jutro popoł. i wieczorem ostatnie dnie tego programu, a w poniedziałek premiera, która odbędzie się pod godłem „Precz z nagością", do której artyści w osobach pp. Rogińskiej, Reńskiej, Jastrzębca, Koszulskiego, Latajnera Lawińskiego, Rentgena i Windheima przygotowują znowu cały szereg nowości, a kulminacyjnym punktem poniedziałkowej premiery będzie pierwszy występ chóru wędrownego „Bałagańczyk" pod dyrekcyą prof. Leopoldiego; udział w tym chórze biorą wszyscy artyści. Nie należy potem dodawać, że zobaczymy dalszy ciąg cieni w nowym układzie pomysłu W. Jastrzębca.

W niedzielę nadchodzącą o godz. 4 popoł. odbędzie się w Bagateli popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych, w którym pp. Rogińska, Reńska, Jastrzębiec, Koszulski, Latajner Lawiński, Rentgen i Windheim występują z całym programem „Co śpiewają i tańczą w Warszawie i Paryżu" oraz z cieniami czarodziejskiemi".

— WIELKI WIECZÓR OPEROWY z udziałem artystów tej miary co Ada Sari-Szajerówna, Mary Didur, Olga Didur i Adam Didur odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 24 bm. w teatrze Słowackiego. Bogaty program obejmuje najświetniejsze arye operowe, w których wykonawcy święcili wyjątkowe tryumfy.

BAGATELA

Sobota: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie" oraz „Cienie czarodziejskie".

Niedziela pop. i wiecz.: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie" oraz „Cienie czarodziejskie".

KINA

SZTUKA: „Dziecko grzechu".

UCIECHA: „Tajemnica mumii Ramzesa" z Joe Deebsem i „zamaskowany" komedya amerykańska".

REDUTA: „Rok 1914—1920. Wojna europejska"

WARSZAWA: „Kapitan Kidd".

Wszystkim Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom, którzy po nagłej, bolesnej stracie najlepszej żony i matki naszej **Jetti Landau** w Krakowie-Podgórzu pospieszyli z oddaniem drogiej nam Zmarłej ostatniej przysługi, jakoteż wyrazili nam prawdziwe współczucie, dziękują serdecznie, wzruszeni do głębi tymi objawami szczerości

Ignacy Landau z synami, córką, zięciem i synową.

Kraków-Podgórze 18 sierpnia 1924.

Listy z kraju.

TARNOPOL. Na naszych kresach panują specyficzne stosunki. Dużo biedaków, mało możności pracy, ogromna ilość lumpenproletaryatu różnych narodów nie wyłączając inteligencyi. Ruch budowlany (odbudowa zniszczonych osiedli) prowadzony intenzywnie w ub. roku prawie że zamarł.

Sprawy narodowościowe w okresie żniw nie istnieją. Na ogół społeczeństwo ruskie odnosi się do istniejącego porządku pasywnie ale nie negatywnie.

Życie żydowskie nie jest najlepsze. Stagnacya, podatki różnego rodzaju, pora żniw i brak pieniądza dają się ogromnie we znaki, tak że większość kupców sprzedaje towary na spłaty.

Ruch narodowyzamarł prawie zupełnie. Od czasu do czasu odezwie się sumienie partyjne przez wybory kahalne lub rocznicę Herzla, pozatem cisza. Urobiła się też wygodna teza — starzy nic nie robią, — lub młodzież nic nie robi. Inicyatywa złączenia obu uleciała gdzieś hen. Brak wybitnej jednostki lokalnej daje się ogromnie odczuć.

Stary związek akademicki Bar-Kochba, zrywający się od czasu do czasu ze snu, ma może nawet najlepsze chęci, brak mu atoli niezbędnych środków dla utrzymania ogniska duchowego.

Wybory do kahału zwycięsko przeprowadzone przez syonistów nie zostały jeszcze zatwierdzone i wątpliwem jest, czy je władza wobec protestu zatwierdzi.

Jest jeszcze w Tarnopolu unikum. Szkoła wyznaniowa ufundowana przez Joz. Perla przed wiekiem blisko. Szkoła ta jest w całości utrzymana z fund. gminy żyd. bez grosza subwencyi rządowej, mimo że od swego założenia posiada prawa publiczności. Toteż płace nauczycieli (wszystkie siły kwalifikowane! — niektóre jak p. G. mają zwyż 50 lat praktyki) są horendalne. Nauczycielka z maturą otrzymuje zł 35, słownie trzydzieści pięć złotych miesięcznie, stary zaś nauczyciel maksymum zł 60.

Dwie instytucye okazują jedynie żywotność. Są niemi komitet akademicki samopomocowy oraz jak wszędzie brać piłki nożnej klub „Jehuda", oba pod kierownictwem energicznego Dra D.

Piłka panuje wszechwładnie. Ostatnio rozegrała Jehuda 2 mecze z drużyną lwowską „Jutrzenka" z wynikami 2:1 na korzyść Jehudy i rewanż 4:1 na korzyść Jutrzenki. Jak mnie „fachowcy" informowali, mecz drugi wygrał sędzia. I to być może.

SZCZAKOWA. I u nas jak wszędzie reakcya walczy swoją najulubieńszą bronią: denuncyacyą. Mimo to jednak elementy postępowe nie zrażają się, a w tych dniach zawiązał się w Szczakowej komitet lokalny Org. Syońskiej, który mimo teroru czarnej sotni będzie pracował nad uświadomieniem ludności żydowskiej i wyzwolenia jej z pod jarzma ciemnej kliki.

X.

Z ekranu.

Reduta: "Wojna europejska".

Film rozreklamowany szumnie jako wielka epopea narodów sprawił kinomanom (no... bo któż teraz chodzi do kina?) przykre rozczarowanie.

Przypuszczano dwie możliwości: albo wyświetlanym będzie jakiś dramat osobisty, wplątany w demoniczne tryby wojny światowej albo też ujrzymy wojnę samą w artystycznym układzie akcyi zbiorowej i pomysłowo zainscenizowanych przez genialnego reżysera Marsa scen bitewnych, dających sposobność do wykonania pierwszorzędnych eksperymentów fotogenicznych. Tymczasem — — —

widzieliśmy ni mniej ni więcej aniżeli najzwyklejsze pojedyncze, niezwiązane ze sobą zdjęcia i to takie, jakie mogliśmy „podziwiać" podczas wojny w każdym ilustrowanym „Wochenblacie".

Szumna reklama wspaniałego filmu historycznego" jest wydrwieniem publiczności, idącej na lep efekciarskich tytułów, z któremi powinno się nareszcie skończyć! Oprócz tego mamy wrażenie, że film omawiany jest filmem propagandowym pewnego stronnictwa politycznego. Przypuszczenie to nabiera wszelkich cech prawdopodobieństwa, jeśl zważymy, że bohaterami są Haller, Korfanty i Dmowski przy zupełnem pominięciu choćby Piłsudskiego.

L. D.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

U progu czy u kresu sezonu?

Łódź, 20 sierpnia.

Kiedy przed paru tygodniami nastąpiło w handlu włók. lekkie ożywienie, nikt nie łudził się co do skutku, jakie może ono mieć dla złagodzenia kryzysu. Jasnem było, że wskutek wyeliminowania z obrotu weksla i ograniczania się do tranzakcyi gotówkowych i wobec ciasnoty na rynku pieniężnym ożywienie nie zdoła wpłynąć na sytuacyę w przemyśle, gdyż popyt będzie aż nadto zaspokojony nadmiarem towarów wyprodukowanych już dawno przez całe lato spoczywających po składach.

Te pesymistyczne przewidywania zdają się już obecnie sprawdzać, gdyż od kilku dni ruch i tak niewielki znów się zmniejszył i kupcy mniej dopytują się o towary. Ten niepożądany objaw wywołany został nieznaczną zwyżką cen sezonowych wyrobów, dokonaną przez posiadaczy tychże, złudzonych większym popytem.

W konkluzyi stwierdzić należy, iż sytuacya na rynku jest bardzo niepewna i niepokojąca, gdyż doświadczenie dni ostatnich poucza jak mała jest pojemność rynku wewnętrznego i jak szybko kurczy się ona przy pierwszej nieznacznej zwyżce cen. Wobec tego spodziewać się niestety należy, iż proces wchłaniania wielkich ilości towarów jakie się obecnie znajdują w Łodzi będzie trwał bardzo długo, co wobec utraty zagranicznych rynków jest równoznaczne z przewlekłym przebiegiem kryzysu.

M. W-r.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 22 sierpnia.

Dla akcyj tendencya nieco przychylniejsza, kursy utrzymane lub trochę wyższe.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 28, grube 27'50, Nobel 2'50, Węglówki 0'05, Lokomotywy 0'80—0'85.

Dewizy: Londyn 23'65—23'60, N. Jork 5'19—5'21, Paryż 28'75, Praga 15'65, Szwajcarya 98'30—98'25.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	22 VIII.	21 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·58—0·60	0·60—0·75
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0·45—0·50	0·42
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·20
Powszechny Bank Kred.	0·11—0·13	0·12
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	7·00	6·00—7·00
Polskie Tow. handl.	0·56—0·58	0·56—0·52
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	—	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Gleb"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	0·22	—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	14·50—15·00	14·75—13·90
H. Cegielski, Poznań	0·85—0·90	0·90—0·80
Parowozy I-V.	—	0·58—0·55
„Automotor" fabr. samoch.	0·86	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Jodrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	1·05—1·10	0·95—0·90
Zakłady amunic. „Pocisk"	2·00	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	23·75—24·00	22·50—23·00
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	6·70—7·00	7·15—6·67
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	3·75—4·00	4·20—3·85
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·60	0·55—0·53
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·55—0·60	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	1·00—1·05
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. ft. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	0·50	0·60
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	1·15	1·20—1·00
Fabr. cukru w Chodorowie	7·00—7·25	7·25—6·50
Cukrownia Chybie I.	10·25—11·00	11·00—10·00
A. Piasecki	1·60	1·60—1·40
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·95—1·00	0·95
Elektr. w Sierszy I-IV	0·30	0·28—0·26
S. W. Niemojowski	—	0·80
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjed. tranz. 518½, bony złote 084—085, pożyczka złota 670 milionówka 065 pożyczka dolarowa 280.

Czeki Belgia tranz. 2617½, Holandya tranz. 202·50 Londyn tranz. 2342½, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2832½ Praga tranz. 1555 Szwajcarya tranz. 9795 Wiedeń tranz. 732½, Włochy tranz. 23 ½.

Warszawa 22 b. m. (PAT.) **Giełda, Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków — —, Bank Przemysłowy Lwów 062—064—062 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 725—700—725, Puls — —, Wildt 025—025— — Cukier Warszawa 650—640—630 Cegielski 098, Ursus 420—475—409, Parowozy 062—058 Zawiercie 44—40, Żegluga 023, Polska nafta — — —, Siła i Światło — — —, Ćmielów — — —, Starachowice 410—400, Pocisk 210—240, Zieleniewski 1600 Żyrardów — — — Chodorów 860, Trzebinia — —.

Lwów, 22. 8 PAT. Giełda. Akcye. Bank hipot. 0'71—0'80, bank przem. 0'62—0'65, Chodorów 7'90—7'85, Cegielski 0'83, nafta 0'57—0'58, tow bud. 0'22 i po, Rakszawa 4'45—4'40, Siersza górn. 7'25—7'35, Niemojowski 0'85, Nitrat 0'48—0'54, THT 3'50, Sol, 6'75—6'70, Zieleniewski 14'95—15, Ojkos 4'55—4'60.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 22 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 27736 Zagrzeb i Belgrad 876½, Berlin 16830 (za bilion) Bruksela 3534, Budapeszt 91½, Bukareszt 321, Chrystania 9680 Kopenhaga 11380, Londyn 318.300, Madryt 9680, Medyolan 3144, Nowy Jork 70935, Paryż 3647, Praga 2135, Sofia 512, Sztokholm 18620, Warszawa 13600—13700, Zurych 13315, Dolary 70460, Belgijskie 3660, duńskie 11160, marka niemiecka 16500, angielskie 317.500, francuskie 3035, holenderskie 27250, włoskie 3150, jugosłowiańskie 875, norweskie 9560, polskie 13510—13650, rumuńskie 320, szwedzkie 18530 szwajcarskie 13280, hiszpańskie 9160, czeskie 2122, węgierskie 88¾.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1650, austr. renta kor. 1700, renta lutowa 1500, węg. renta złota 73000, losy tureckie 400000, prior. kol. poł. 404000, Kolej południ. 58000.

Ze świata.

ILE ZJADA W SWOIM ŻYCIU CZŁOWIEK DŁUGO ŻYJĄCY? Pewien statystyk obliczył, ile zjadł w swem życiu człowiek 70-letni. Oto imponujące cyfry. 18.000 klg. mięsa, 25,000 klg chleba, 10—15 tys. jaj, 6.000 klg ryb, 25.000 litrów płynów. Uderzająca jest ilość spożytej soli: 1750 klg. Dodajmy do tego jarzyny i owoce, a otrzymamy ilość, na przewiezienie której potrzeba całego pociągu.

Za układem londyńskim.

Wiedeń, 22. 8 PAT. N. Fr. Presse donosi z Berlina: Frakcya parlamentarna niemieckiej partyi ludowej stanęła na stanowisku, że niemożliwe jest odrzucenie układu londyńskiego. Na tem samem stanowisku stoją socyalni demokraci, demokraci centrum i partya ludowa.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych małej ententy.

Wiedeń, 22. 8 PAT. N. Fr. Presse donosi z Białogrodu: Oficyalnie podano do wiadomości, że spotkanie ministrów spraw zagranicznych małej ententy Benesza, Marinkowicza i Duki odbędzie się dnia 27 sierpnia w Lublanie. Na tej konferencyi będą omówione wszystkie aktualne kwestye, mające znaczenie europejskie, w szczególności sytuacya międzynarodowa stworzona konferencyą londyńską. Poruszona zostanie także kwestya rosyjska. Wszyscy wspomniani ministrowie spraw zagranicznych udadzą się z Lublany wprost do Genewy na posiedzenie Ligi narodów.

Aresztowanie wywrotowców w Bułgaryi.

Wiedeń, 22. 8 PAT. N. Fr. Presse donosi ze Sofii: Prezydent ministrów Cankow i minister spraw wewnętrznych Russew oświadczyli dziennikarzom, że po wykryciu wielkiej ilości broni i amunicyi na wybrzeżach morza Czarnego, przedsięwzięło wiele aresztowań wśród komunistów i pozostających z nimi członków partyi chłopskiej (dawniejszych zwolenników Stambolijskiego), którzy przy pomocy bolszewików chcieli wywołać przewrót. Rząd bułgarski zapowiada, że zdławi w zarodku każdą próbę wywołania przewrotu.

Pociąg wpadł do rzeki.

Dakar 22. 8 PAT. (Senegal). Zawalił się tu most w chwili, gdy przejeżdżał pociąg. Pociąg wpadł do rzeki, 29-ciu tubylców poniosło śmierć.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7